№ 212 We Lwowie, Sobota dnia 16. Września 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
[illegible] pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie [illegible] — miesięcznie 2 złr.
[illegible] pocztową za granicę: do całych Niemiec: [illegible] 0 marek — kwartalnie 12 marek 5 gr. — [illegible] Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcarji [illegible] rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M.; Berlinie, Lipsku, Bazylei Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonière 22. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Chorowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

[redacted]amy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 15. września.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu krajowego poruszoną została sprawa Tisza-eszlarska, która toczy się obecnie w trybunale w Nyiregyhaza i służy antisemitom za tani środek do szerzenia agitacji przeciw żydom.

Już niejednokrotnie mieliśmy sposobność zaznaczyć, że budzenie agitacji antisemickiej jest w stosunkach naszych nietylko niestosownem, ale nawet wręcz zgubnem przedsięwzięciem.

Jeżeli pragniemy asymilacji żywiołu żydowskiego z narodem polskim, to drogę do tego celu nie utorują nam pewnie rekryminacje, polegające na przypuszczeniach i śledztwie sądowem, w sprawie tisza-eszlarskiej się toczącem; właściwszą bowiem podstawą do zmian pożądanych byłyby stosunki faktyczne naszego kraju.

Poseł Merunowicz motywując na wczorajszem posiedzeniu Sejmu krajowego swój wniosek, dążący do zbadania wszelkich ustaw żydowskich, najniepotrzebniej wspomniał o niewyjaśnionej jeszcze i niezręcznem śledztwem zagmatwanej sprawie tisza eszlarskiej, a nadto dodał, że na zapytanie pewnego sądu galicyjskiego odpowiedzieć miał rabin wiedeński, że ustawy żydowskie dozwalają w pewnych wypadkach morderstwa.

Zdaje się, że zbytecznem byłoby z naszej strony wykazywać, jak takie lekkomyślne twierdzenie, wypowiedziane przez posła w Izbie sejmowej, jest szkodliwem dla kraju i dobra publicznego. Sejm nie jest odpowiednią areną do szerzenia jakiejkolwiek agitacji, a kto chce się popisywać z elekubracjami podobnemi, niech sobie wybierze do tego inne pole, a nie naraża powagę reprezentacji krajowej.

Zbytecznem byłoby także dodawać, że twierdzenie p. Merunowicza jest od początku do końca nieprawdziwem; stwierdza to nadeszły dziś telegram rabina wiedeńskiego p. Güdemana, który zamierza także zaprzeczyć twierdzeniu p. Merunowicza w liście do marszałka krajowego.

Wrażenie więc mowy p. Merunowicza jest bardzo smutną jednodniówką; byłoby do życzenia, żeby podobne niespodzianki nigdy się nie ponawiały.

[redacted]

N. fr. Presse pisze: Nie należy się dziwić, że wobec zawikłań egipskich i wobec niemocy Turcji w chwili, kiedy działa angielskie grają na dobre, zewsząd pojawiają się ukryte życzenia. gdziekolwiek ktoś ma jeszcze do załatwienia z Portą dawne rachunki. Wspomniano już kilkakrotnie, że Austrja wystąpi także z pewnemi życzeniami, ale poraz pierwszy twierdzi o tem z całą stanowczością na pozór urzędowe „communiqué," które pruskie dzienniki prowincjonalne otrzymały od telegraficznego biura Wolffa; „communiqué" to dodaje nadto, że już poruszono z Wiednia kwestję tę w Berlinie, i Austrji życzonoby sobie, aby na porządku dziennym konferencji, a ewentualnie kongresu, któremuby zastrzeżono ostateczne uporządkowanie kwestji egipskiej, postanowiono także uregulowanie sprawy bośniacko-hercogowińskiej. W Wiedniu i Warszawie nie mają wielkiej nadziei, aby można zatamować źródło powstania w prowincjach okupowanych, którego stłumienie kosztuje państwo austrjackie 35 miljonów zł. Ale choćby nawet kanclerz chciał przychylić się do życzeń sprzymierzonego mocarstwa, aby uregulowanie kwestji bośniackiej teraz już postawiono na porządku dziennym, łatwo mogłoby być zakwestjonowanem dzieło pokojowe kongresu berlińskiego, ponieważ nie wystarczyłoby już to tylko, że Turcja zrzeka się swych praw zwierzchniczych; mandat bowiem udzielony Austrji jest integralną częścią składową traktatu berlińskiego, który musiałyby zmienić mocarstwa, które wzięły udział w obradach kongresu. Gdyby więc Austrja i Niemcy zgodziły się na zniesienie traktatu pod tym względem w takim razie przedewszystkiem Rosja, a za nią Francja, Włochy i niezawodnie Grecja zażądałyby rewizji traktatu berlińskiego z roku 1878 podług ich życzeń. Po przywróceniu jednak porządku w Egipcie, wypłynie natychmiast na wierzch kwestja bośniacka, a kanclerz będzie mógł popierać życzenie sprzymierzonego państwa. Nie można wprawdzie dostrzedz, czytając owo „communiqué", w jaki sposób możnaby usunąć trudności nawet po uregulowaniu kwestji egipskiej, gdyby różne mocarstwa zażądały rewizji traktatu berlińskiego w chwili postawienia na porządku dziennym kwestji bośniackiej, nie powiedziano także, co decydujące Koła austrjackie rozumią przez uregulowanie tej kwestji, która ma uwolnić Austrję od ponoszenia wielkich kosztów na utrzymanie porządku w prowincjach okupacyjnych. W każdym razie jest ono jednak ważnem hasłem z Berlina, dającem wyobrażenie, jak wiele spraw musiałby załatwić kongres europejski, gdyby takowy przyszedł do skutku.

Stosunek prawny gal. funduszu indemnizacyjnego do skarbu państwa.

Czytamy w *Wiener Zeitung*:

„Rząd przedłożył Sejmowi galicyjskiemu wniosek do ustawy, odnoszący się do uregulowania stosunku prawnego pomiędzy galicyjskim funduszem indemnizacyjnym a skarbem państwowym. Ile razy i z jakiejbądź strony wspomniano o tej sprawie — a miało to niejednokrotnie miejsce — podnosiły się głosy, nie zgadzające się ze stanowiskiem prawnem, jakie rząd w tym względzie zajął; głosy, zapoznające zgoła owe prawne postanowienia, które służą za podstawę temu stosunkowi prawnemu i utrzymujące, że umorzenie zaliczek udzielonych przez skarb państwowy galicyjskiemu funduszowi indemnizacyjnemu jest podarkiem zrobionym Galicji przez rząd ze szkodą skarbu państwowego. Podobne zapatrywania torują sobie tu i owdzie drogę i teraz jeszcze, kiedy uregulowanie wyżwspomnianej sprawy postawiono na porządku dziennym sejmu galicyjskiego. Mówi się o nieusprawiedliwionym niczem podarku 75 milionów, o pogwałceniu interesów państwowych i znajduje, że sposób podany w wspomnianym wniosku do ustawy celem uregulowania owego stosunku nie zasługuje na aprobatę ani ze stanowiska ekonomicznego, ani ze stanowiska finansowego, ani w imię sprawiedliwości, ani w imię polityki. To powoduje nas wyświecić raz na zawsze sprawę, której uregulowanie zamierza wspomniany wniosek do ustawy, i dowieść na podstawie prawa, jako galicyjski fundusz indemnizacyjny ma rzeczywiście uprawnioną pretensję do umorzenia odebranych ze skarbu państwowego zaliczek i dodatków, jako też do dalszego pobierania tychże aż do całkowitego umorzenia galicyjskiego długu indemnizacyjnego, dowieść dalej, że ministerstwo Auersperga nie wykonywało względem Galicji aktu wspaniałomyślności i łaski, tylko spełniło jedynie swoją powinność, kiedy po dojrzałem rozpatrzeniu się w przedmiocie, uskutecznionem przez najpoważniejszych prawników, powzięło postanowienie rozwiązania stosunku prawnego pomiędzy galicyjskim funduszem indemnizacyjnym, a skarbem państwa i uregulowania tegoż na przyszłość w ten sam sposób, jak to zamierza rząd obecny na podstawie przedłożonego sejmowi galicyjskiema wniosku do ustawy.

Pańszczyzna i wszystkie poddańcze robocizny w Galicji zostały zniesione cesarskim patentem z dnia 17. kwietnia 1848 r. Patent ten postanowił, że wszelkie prestacje urbarjalne mają ustać z 15. maja r. 1848 i podał do wiadomości, że J. C. Mość cesarz przelał na skarb państwowy poweto-[redacted]anie danin pańszczyznianych. Ustawą z dnia września 1848 został zniesiony stosunek podńczy w całej monarchji, a celem odszkodowania awnych właścicieli dóbr postanowiono, że wykość i sposób obliczenia tegoż odszkodowania, akoteż fundacja specjalnego funduszu, z którego a interwencją państwa ma być wypłacaną kwota ndemnizacyjna, będą unormowane na podstawie sobnych praw.

To unormowanie nastąpiło na mocy ces. patentu z dnia 4. marca 1849 dla tych krajów koronnych, dla których prawo z 7. września 1848 było obowiązującem; §. zaś 34 wyżwspomnianego patentu zapowiadał dla Galicji osobne prawne postanowienie, na mocy którego miały być przeprowadzone ces. patent z dnia 17. kwietnia i ustawa z 7. września 1848. Zapowiedziane dla Galicji osobne postanowienia wyszły w ces. patencie z 15. sierpnia 1849, który ustanawia pomiędzy innemi, że byli poddani nie mają składać okupu, równającego się trzeciej części wartości zniesionych danin poddańczych do rąk właścicieli ziemskich, tylko do kas państwowych. Równocześnie wspomniano o utworzeniu funduszu ze środków krajowych, z którego za pośrednictwem skarbu państwowego mają być wypłacane właścicielom ziemskim należne im kwoty indemnizacyjne.

Przepisy odnoszące się do utworzenia tego funduszu indemnizacyjnego zostały unormowane dla lwowskiego okręgu administracyjnego w rozporządzeniu ministerjalnem z dnia 4. października 1850, dla krakowskiego zaś okręgu administracyjnego w rozporządzeniu ministerjalnem z dnia 15. marca 1851. Z pośród pieniędzy włączonych do tego funduszu wymieniono na pierwszem miejscu spłatę serwitutową. Na rozkaz cesarski z dnia 7. lutego 1853, wydało ministerstwo d. 19. marca 1853 rozporządzenie, znoszące postanowienie z d. 4. października 1850, dotyczące spłaty serwitutowej, a ponieważ ustawa serwitutowa z d. 5. lipca 1853 nie uwzględniała zupełnie odrębnych stosunków galicyjskich, dla Galicji więc zostało wydane odmienne, niż dla innych prowincyj, rozporządzenie, to mianowicie, że poddani galicyjscy niczem przyczyniać się nie będą do funduszu indemnizacyjnego.

Wskutek tego spadł cały ciężar indemnizacji na kraj, a spłata uorganizowaną została według patentu cesarskiego z 29. października 1853 — w sposób następujący: wpływać miały na fundusz indemnizacyjny wpłacane przez obowiązanych do tego renty i kapitały, dalej owe kwoty, które obowiązany był płacić skarb państwa wskutek bezpośrednio gol dotyczącego odszkodowania za pewne rodzaje należytości rządowych, wreszcie fundusze krajowe przeznaczone na odszkodowanie za zniesioną robociznę, czynszy dzierżawne i kwoty pochodzące ze sprzedaży pustek, tudzież dodatki do podatków przeznaczone na pokrycie wydatków krajowych i inne zresztą wpłaty. Ze względu na to, że w Galicji nie ustanowiono żadnych funduszów krajowych na odszkodowanie za zniesienie robocizny, że włościanie galicyjscy nie wnosili bezpośrednio odszkodowania urbarjalnego i ponieważ nawet w rachunek nie można było brać czynszów dzierżawnych i kwot ze sprzedaży gruntów, gdyż były one tak mało znaczne, całe więc odszkodowanie urbarjalne ograniczało się na dodatki do podatków i istotnie też płacono w Galicji do do 33⅓ kr. konw. m. od reńskiego na cele indemnizacyjne.

Zupełna niemożliwość dalszego podwyższania dodatków do podatków i fakt wreszcie, że całe odszkodowanie musiał spłacać ogół podatkujących, gdy w innych prowincjach sami byli poddani spłacali połowę indemnizacji, że więc ze względu na to Galicja traktowaną było daleko gorzej, niż każda inna prowincja, to wszystko spowodowało cesarski edykt z dnia 13go października roku 1857 zarządzający, ażeby skarb państwa na rzecz galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego, którego potrzeba roczna urosła do 5.521.374 złr. kon. mon., wypłacał rocznie 2.625.000 złr, a 3 021.374 złr. ażeby pokrywał ogół podatkujący. Bez wątpienia wpłynął na to postanowienie cesarskie także ten wzgląd polityczny, że włościanom galicyjskim przyrzeczono spłatę indemnizacji ze skarbu państwa.

Galicja, której byli poddani nie płacili jako tacy żadnego dodatku na odszkodowanie gruntowe, była więc przez udzielenie tej kwoty ze skarbu państwa, tylko tem więcej przygnieconą, gdyż musiała płacić o 210.000 zł. więcej, niż wynosi trzecia część odszkodowania gruntowego.

Sejm galicyjski opierając się zwróceniu kwot dawanych ze skarbu państwa, ma zatem za sobą wszelką słuszność. Galicja uczyniła zresztą zadość wszelkim postawionym sobie wymaganiom.

Jeszcze o rozmowie z ks. Bismarkiem.

Zamieściliśmy przed kilku dniami, znanąową rozmowę z kanclerzem niemieckim, którą *Czas* przyniósł pierwszy, a następnie podaliśmy artykuł starej *Presse*, w którym aczkolwiek z wielkiem zastrzeżeniem, przecież w sposób dość gruntowny zastanawiał się nad nią poważny ten dziennik wiedeński. Już przy podawaniu aktu tego, byliśmy pewni, że półurzędowo przynajmniej zaprzeczy autentyczności jej Bismark. Jakkolwiek bowiem może mu zależeć na tem, ażeby zwrócić uwagę publiczną na zamiary swoje i plany dla wysądowania opinji, przecież konieczną jest dlań rzeczą wyparcie się ich, dopóki nie dojrzały do wcielenia w czyn, a to ze względu na pewne dyplomatyczne *savoir vivre* z dworami współinteresowanemi w sprawie, o której przypuszcza, że w danym razie będzie ją musiał podnieść. I otóż zaprzeczenie półurzędowe istotnie nastąpiło.

Tego samego zdania co i my, był w tym względzie także *Dziennik Poznański*, który wyraził przekonanie to jeszcze przed znanem *dementi*, pisząc dalej z wielką słusznością, jak następuje:

„Sensem jej moralnym, *caeterum censeo* tej rozmowy dla nas jest: żywotność i niespożytość kwestji polskiej i to na ten raz już nie w broszurach jakichś optymistycznych publicystów, nie Kinklów, Raschów, Frantzów; nie w łamach jakichś mniej lub więcej nam życzliwych dzienników niemieckich, lecz w kombinacjach najpraktyczniejszego i najrealistyczniejszego męża stanu, ktory nas bynajmniej nie kocha, który nam dotąd dawał tylko ciągłe dowody swej stanowczej niechęci, ale który, o co nam też głównie chodzi, uważa nas za niesympatyczną sobie, ale nieuniknioną konieczność."

Co do dzienników niemieckich, zwłaszcza zaś berlińskich, to dotąd odezwała się o tej rozmowie Bismarka najsamprzód berlińska *Post* a za nią echem *Posener Tagblatt* w Poznaniu. „Obie gazety, co rzeczą charakterystyczną, zamieszczają w dosłownym przekładzie *Czasu*, ową rozmowę z komentarzem wyrażającym wielką powściągliwość i ostrożność. Widocznie, nie wiedzą jeszcze, jak się postawić, nie śmią objawić własnego zdania, widocznie dziwią się, że im może niezadługo przyjdzie odzywać się w interesie tych samych Polaków, na których dotąd po ukazie ciskali gradem kamieni, czekają widocznie oświadczenia kanclerskiego, aby wiedzieć, jaką się puścić następnie drogą. Z dzienników odmiennego kierunku przyjmuje katolicka *Germania* kombinację przywrócenia Polski nie bez pewnej chłodnej sympatji, a zarazem oddaje księciu kanclerzowi pochwały za zdanie wyrzeczone o „szaleństwach" polskich. Najsympatyczniej i najrozsądniej i tak sunkowo naturalnie jak ze stanowiska dzisiejszego niemieckiego zapatruje się na kwestę dotkniętą w pomienionej rozmowie przez księcia-kanclerza liberalny *Berliner Courier*. Pod tytułem Eine Eventualität zamieszcza artykuł, w którym zasadniczo godzi się najzupełniej na myśl przywrócenia jakiejś Polski i postawienia jej na dość silnych nawet podstawach jako zapory rozgraniczającej Prusy i Rosją. Pragnie dla secundogenitury albo pruskiej, albo austrjackiej, a że chce mieć ją silną, dowodzi najlepiej, że pragnie, aby na czele państwa polskiego stanął człowiek, któryby się nie czuł wasalem rosyjskiej przewagi. Nie przeszkadza to naturalnie, że artykuł berlińskiego *Couriera* nie życzy sobie przywrócenia Polski w granicach roku 1772, nie wskazując jej przecież żadnych innych granic. Cokolwiekbądź przecież uważa restaurację Polski za ewentualność nietylko godną dyskusji, nietylko do pewnego stopnia sobie sympatyczną ale nawet za rzecz, o której wkrótce i na serjo pomyśleć warto.

Co pisze *Berliner Tageblatt* w artykule p. t. „Polskie marzenia", przytaczamy tu dosłownie, jesteśmy bowiem tego zdania, że nieprzyjaciela powinno się zawsze wysłuchać w całości, gdyż choćby najbardziej wrogie odezwanie się jego rzuca zawsze wiele światła na stanowisko i nasze i nieprzyjacielskie. Oto artykuł pisma tego:

„Dziwna rzekoma rozmowa księcia Bismarcka z polskim torysem ogłoszona w pismach polskich bez wszelkich uwag, a biorąca z uderzającą bezogródkowością pod rozwagę możliwość przywrócenia Polski — nie ujdzie z wszelką pewnością losu półurzędowego dementi. — Nawet gdyby ta rozmowa rzeczywiście się odbyła, byłoby niepodobieństwem oddać ją dokładnie we wszystkich szczegółach — i do tych niedokładności przyczepi [redacted] grobli pokojowych wzniesionych z takim trudem.

W publikacji tej rozmowy nie trudno odgadnąć skłonności kanclerza do puszczenia się na polski eksperyment — i do postawienia między Rosją a Niemcami Polski, jako rodzaj jakiegoś „puffera" i to może w ścisłem dynastycznem połączeniu z koroną pruską. Są to cele tak zawracające głowę, że i w Niemczech mamy najzupełniejsze prawo dowiedzieć się, czy rzeczywiście książę Bismarck nosi się z tak olbrzymiemi a zarazem tak szkodliwemi planami? Kto sobie przypomni dotychczasowy przebieg jego tak wybitnie realistycznej polityki, ten powie od razu: nie! to jest niemożebne!

Atoli byłoby rzeczą dobrą, aby to nie! wypowiedziane było w sposób autentyczny, zwłaszcza, że są ludzie, którzy z dawniejszych wyrzeczeń, zakusów i czynów Bismarcka pragną wywnioskować, że kanclerz nie uważa kwestji polskiej w obecnym stanie troistego podziału wcale za skończoną. Wiadomo, że długo domagał się — acz bezskutecznie — od księcia następcy tronu, aby synów swoich zaznajomił z językiem i obyczajem polskim — i że w Wersalu, kiedy przyjaźń rosyjsko-niemiecka była w samym rozkwicie, miał powiedzieć te pamiętne słowa:

Byłoby dobrze, gdyby wielki elektor był przyjął koronę polską — wtedy byłby na północy istniał podobny ustrój państwowy, jaki na południu przedstawiają Austro-Węgry".

Wiadomo też, że obecne nieporozumienia kościelno-polityczne obok innych powodów i z tego wzięły swój początek, iż ksiądz arcybiskup Ledóchowski pozwolił sobie przypomnieć pewne zobowiązania i przyrzeczenia, których zapomniano.

Wszystkie te objawy nie dowodzą niczego, jeżeli książę Bismark nie będzie chciał, aby czegoś dowodziły, mogą jednak zaważyć na szali, gdyby rzeczywiście istniały skłonności, jakie *Czas* przypisuje kierownikowi naszej polityki.

Prawdą to jest, że Niemcy zetrzeć się muszą z Rosją — i że niemieccy mężowie stanu muszą pomyśleć o stałych środkach bezpieczeństwa przeciw kolosowi północy. Ale do utworzenia polskiego państwa środkowego, do zagrzebania w ten sposób na Wschodzie Niemiec robaka fermentacji i buntu — do tego ztąd krok tak wielki, że tylko chyba rozpacz do niego popchnąć by mogła — a do polityki va banque w obec Rosji jeszcze na szczęście nam daleko."

Nieprzyjaciel nie mógł w sposób mniej dwuznaczny wypowiedzieć obaw swoich, że to, czego się obawiał zawsze tak bardzo, nawet w zasadzie, ma wszelkie za sobą prawdopodobieństwo objawienia się także w czynie. Tak samo zapewne osądzą artykuł ten także czytelnicy nasi.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Londyn 13. września. O bitwie pod Tel-el-Kebir, dochodzą bliższe szczegóły. Armja wyruszyła o godz. 3 z rana po moście pontonowym, rzuconym przez kanał pod Kassassinem. Gros dywizji kawalerskiej tworzył prawe skrzydło. Pułk 19 huzarów i jeden z batalionów pozostał w obozie. Artylerja maszerowała przed piechotą.

O godz. 4. minut 45. stanęło wojsko przed pozycją Egipcjan; rozkaz do boju został wydany. Z początku wszystko ograniczało się na kanonadzie, rozpoczętej przez artylerję dywizyjną. O 5. m. 20., grzmiały działa na całej linji. Powoli jednak rozpoczęła walkę piechota w samym środku linji. Najdzielniej się spisała brygada szkocka, która wykonała główny atak. Egipcjanie nie zdołali wytrzymać tego ataku.

O godz. 12. popłoch i ucieczka stała się powszechną. Cała artylerja i wozy z pakunkami wpadły w ręce Anglików. Kawalerja przyprowadza ciągle nowych jeńców. O stratach z powodu wielkiego obszaru bojowego terenu, trudno powiedzieć coś pewnego. Straty Anglików oceniają na 200 do 300 ludzi, Egipcjan na 2000. O przebiegu walki na skrzydłach, gdzie Egipcjanie największą ponieśli klęskę, brak dotąd szczegółów. Oba skrzydła wykonały doskonale ruchy oskrzydlające, a wojsko egipskie byłoby z pewnością zmuszone do kapitulacji, gdyby się nie było przed zupełnem otoczeniem jeszcze ratowało ucieczką. Na szańcach zostawił nieprzyjaciel 200 zabitych. Anglicy wzięli dwa pociągi, pomiędzy tymi jeden pancerny z działami Kruppa. Korespondent *Daily News* sądzi, że Arabi będzie mógł uchodzić za zdolnego jenerała, jeżeli mu się uda uratować armję od popadnięcia w niewolę.

Petersburg 11. września. Książę czarnogórski, którego podróż od granic austrjackich do Petersburga, była, jak się wyrażają pisma rosyjskie, jednym ciągłym pasmem owacyj urzędowych, składał dnia 9. bm. wizytę carowi w Peterhofie, przyjmowany z wielkiemi honorami, świadczonemi dotąd przez dwór carski tylko pierwszorzędnym monarchom. Car sam przybył aż do portu na powitanie ks. Mikołaja, wysiadającego z carskiego jachtu „Aleksandrja," który go przywiózł z Petersburga, a po zwykłych ceremonjach i obiedzie dworskim, sam też go odwiózł do jednego z pałacyków carskich, rozrzuconych w parku peterhofskim, w którym urządzone były apartamenta dla gościa. Książę, jak słychać, zabawi nad Newą dni 19. — W dniu swoich imienin, 11. bm., car rozdał mnóstwo orderów; na czele udekorowanych [redacted] jenerał Drenteln, jenerał-gubernator kijowski, ny wielbiciel zasad katkowskich; jenerał Albieski z Warszawy nic nie otrzymał. — Baranow, ychczasowy gubernator archangielski, a były rpolicmajster petersburski, został gubernatorem Niżnonowogrodzie. — Jenerał Czerniajew, w towarzystwie dwunastu urzędników jenerał-gubernatorskiego biura, wyjechał już do Taszkientu objąć obowiązki swoje; odjeżdżającego odprowadzali członkowie panmoskiewskiego komitetu („słowiańskiego komitetu dobroczynnego") czule żegnając.

Nowoje Wremia w artykule pod tytułem: „Czy należy obawiać się o rosyjską politykę," pisze: „Tak więc, ktokolwiekby zajął miejsce hr. Ignatiewa, nie mogło być poważnego powodu do lękania się o dalsze koleje rosyjskiego kierunku w polityce. Ale następca hr. Ignatiewa, gruntownie różniący się od tego ostatniego charakterem, i jeżeli można się wyrazić, temperamentem — ze swoich przekonań był nie mniej przecież jawnym Rosjaninem i nigdy nie był zwolennikiem ani adherentem owego kosmopolityzmu, który z taką uległością gotów wysługiwać się każdemu cudzoziemcowi. On jeden z pierwszych z pomiędzy rosyjskich mężów dał popęd do praktycznego zbliżenia się Rosjan do Słowian zachodnich — faktu, do tej pory przelewającego żółć w pewnych kółkach, gdyż zbliżanie się do Słowian, według katechizmu naszych liberalistów, jest to samo, co przyznawać się do tego, że się jest Rosjaninem i nie rumienić się dlatego. Zdaje się, że to wszystko wystarcza do usunięcia obaw o losy rosyjskiego kierunku w naszej wewnętrznej polityce."

Według informacji *Ruskiego Kurjera*, rząd wkrótce przystąpi do całkowitego zreformowania policji tak powiatowej, jak i miejskiej. „Czas już był wielki po temu? — woła dziennik wspomniany — bo cóż to jest nasza policja? Zasady, ożywiające dotychczas policję naszą, powstały jeszcze za Piotra Wielkiego, tj. prawie temu lat 200, gdy wyobrażano sobie, że przeznaczeniem państwa jest uszczęśliwiać poddanych swoich przez wtrącanie się nieustanne do wszystkich objawów i potrzeb życia prywatnego, przez rozpościeranie opieki nad wszelką myślą, nad każdem zachceniem najmniejszem, ażeby tym sposobem władze rządowe, w drodze jak najkrótszej, mogły prowadzić ich do szczęścia doczesnego i wiecznego, według swej woli i rozumienia, nie pytając wcale interesowanych, czy im z tem źle, lub dobrze. Z powodu podobnego zapatrywania się na obowiązki i zadanie władzy państwowej względem poddanych, wynikło naturalnie, że przyznano policji nadzwyczajne prawa i znaczenie, i nakoniec państwo stało się „państwem policyjnem". Dalej autor przytoczywszy „reglament" piotrowy o policji — w którym pomiędzy innemi powiedziano, że obowiązkiem jej jest doglądać także, ażeby nikt nie wykraczał przeciw skromności w jedzeniu, tj. ażeby zamiast obiadu z trzech skromnych potraw, nie sprzątał czterech — i wspomniawszy czasy mikołajewskie, w których „III. otdielenje" stanowiło rząd właściwy, dowodzi szkodliwości systemu panującego, wyrażając jednocześnie nadzieję, że może rząd już raz przecież przyjdzie do rozumu i nie będzie się wtrącał do tego, co do niego nie należy. — Według doniesień pism petersburskich, w przepisach pocztowych zajdzie podobno zmiana, na mocy której paszport, wydany na wyjazd za granicę, będzie mógł służyć na kilka wyjazdów, nie zaś na raz jeden tylko, jak dotąd bywało, z wielkim uszczerbkiem czasu i pieniędzy osób interesowanych.

Dnia 8. b. m. umarł w Nowogrodzie Serafin Strafinowicz Szaszkow w kwiecie wieku, bo zaledwie lat 39 licząc, złamany więzieniem i katorgą, w której kilka lat przebył za przestępstwa polityczne. Był to jeden z najlepszych i najpracowitszych pisarzy rosyjskich; zajmował się szczególnie sprawami społecznemi. — W *Ruskim Kurjerze* czytamy: W Kuskowie, w okolicy Moskwy, zdarzył się następujący wypadek d. 25. przeszłego lipca. Niejaki p. G. P—in, zajmujący się kwestją naftową, najął sobie umyślnie willę w Kuskowie, gdzie jest dystylarnia nafty p. Gubonina, ażeby módz łatwiej robić doświadczenia nad odpadkami naftowemi, ku czemu wziął też z sobą z Moskwy niewielkie laboratorjum chemiczne. Przez pewien czas wszystko było dobrze, lecz w dniu wskazanym, słyszy p. P—in, że ktoś w nocy silnie dobija się do jego okiennicy. Kto tam? woła zdziwiony. — Otwórz pan, policja — i w kilka minut potem, pokój napełnił się żandarmami w asystencji uriadnika, stanowego prystawa i stróża domowego. Po najściślejszej rewizji, która nic nie odkryła i po spisaniu protokołu, prystaw wyszedł, nie raczywszy nawet powiedzieć, co go spowodowało do napadu nocnego na mieszkanie spokojnego człowieka. Dopiero w kilka dni potem, udało się panu P—inowi dowiedzieć, że zawdzięczał tę miłą wizytę służącemu swojemu, którego był oddalił, a który przez zemstę doniósł był, jakoby p. P—in, wyrabiał dynamit. — Urisdnik Jasiński w powiecie mohylewskim, w gubernji podolskiej, jest prawdziwą plagą, jak powiada *Golos*, dla okolicznych mieszkańców, których nadzór nad „błagonadiożnostiu" został mu poruczonym. Bije, obdziera, grozi Sybirem i biada temu, kto nie wypełni żądania adjla katkowskiego. Niedawno we wsi Nilepy kazał sobie dać konie, a że koni nie było, bo czas roboczy, Jasiński zmusił nahajem dwóch gospodarzy, Leoncjusza Grabczaka i Filipa Kusztę, do zaprzęgnięcia się do bryczki, i ci spełniając końską powinność, dowieźli go istotnie do Bałty, o 8 wiorst od pomienionej wioski."

Car przysłał do Petersburga z Peterhofu księciu czarnogórskiemu najwyższy order rosyjski, jakim jest gwiazda św. Andrzeja „pierwozwannoho". Książę zamierza odwidzić wystawę moskiewską, a tymczasem ciągle siedzi w Petersburgu, nie zaś w Peterhofie, bo w pierwszym mieszka minister

spraw zagranicznych, Giers, z którym nie jedną już odbył konferencję. — Wystawa moskiewska potrwa, jak słychać, do 1. października v. s. — *Odeski Wiestnik* donosi, że wyższa władza chcąc zawczasu zapobiedz możliwości przeniesienia cholery z Egiptu do Rosji, w razie gdyby cholera wykazać się miała w Egipcie, poleciła przedsięwziąć już odtąd środki ostrożności, a mianowicie poddawać wszystkie przychodzące z Egiptu statki i pasażerów nadzorowi kwarantannowemu, a to w w myśl §. 131 ustawy o kwarantannie.

W *Journal de St. Petersbourg* czytamy: Berlińska *National Zeitung* donosi, że pośrednią drogą otrzymała z Petersburga depeszę o krążącej pogłosce zmobilizowania czterech korpusów armji, dowódcami których mają być mianowani jenerałowie: Hurko, Radecki, Czerniajew i Loris-Melikow. Berliński dziennik sam nie wierzy tym wieściom i dobrze robi, niech jednak nam jeszcze pozwo[redacted] wyrazić domysł, że pośrednia droga, o której mó[redacted]wi, oznacza pewnego spekulanta, grającego [redacted] zniżkę na giełdzie berlińskiej".

W *Kraju* petersburgskim z przyszłego tyg[redacted]dnia znajdujemy pod tytułem „Polacy i Mało[redacted]rusini" następujący artykuł, czyli raczej d[redacted] słowny wyjątek z artykułu Kostomarow[redacted] „Pośledniję gody Rzeczypospolitej. (Ostatnie lat[redacted] Rzeczypospolitej)", zamieszczonego w najświeższym zeszycie miesięcznika *Wiestnik Jewropy*, wychodzącego w Petersburgu. Wyjątek ten, tyczący się stanowiska zajętego przez Kulisza, który możemy rekomendować szczególnie pp. moskalującym Rusinom galicyjskim, brzmi następująco:

„Pan Kulisz powiada, że celem jego jest pogodzenie Polaków z Małorusinami. Jest to bez wątpienia cel dobry i my jesteśmy gotowi w miarę naszych słabych sił jemu pomagać. Obecnie, przynajmniej u nas—w państwie rosyjskiem, o ile nam wiadomo nie ma właściwie nieprzyjaźni narodowej pomiędzy Małorusinami i Polakami. Chłop Małorusin, (a gdzież w Rosji widziano masę Małorusinów, nie chłopów?) nie jest nieprzyjaźnie usposobiony dla Polaka, za to że jest Polakiem, i ze swoim bratem chłopem - Polakiem chętniej, być może, zbliży się niż z takimże swoim bratem chłopem wielkorosyjskim. Jeśli chłop Małorusin nie lubi Polaka, to Polaka - pana, lub jego ekonoma—szlachcica, nie lubi tak, jak naturalnie nie lubi niewolnik swego despotę, robotnik—eksploatatora, ujarzmiającego jego pracę i jego duszę, do tego dawniej przyłączyła się jeszcze strona religijna, kiedy pan - Polak (lub najczęściej Rusin spolaczony) chciał gwałtem przymusić go do wyznawania Unii (!!! gdzie, kiedy?). Taka nienawiść w dawnych czasach była bardzo silną, po zniesieniu prawa pańszczyzny zmniejszyła się ona znacznie, zupełnie jednak, jeszcze nie wyparowała, i wyparować nie mogła, gdyż właściciel ziemi, mając większe środki materjalne, stara się zawsze urządzić interesa w stosunkach z ludem roboczym tak, żeby robotnik sprzedawał mu swoją pracę, jak najtaniej, a jemu za dostarczane wygody płacił jak najdrożej. Ale takie sa stosunki małorusińskiego chłopa z wszelkiem innem „państwem" i z obywatelami wielkorosyjskiego pochodzenia i ze swemi małorusinami, a wreszcie, ze wszelkiemi kapitalistami, potrzebującemi pracy chłopskiej i w tymże stopniu, co i z panami-Polakami. Bardzo chwalebnie za pośrednictwem żywego słowa, jak i drukowanego, starać się uregulować podobne nieporozumienia i wynajdywać środki do pogodzenia, ale do tego trzeba wybadać w różnych miejscowościach istniejące stosunki małorusińskiego chłopa z właścicielami ziemi i kapitalistami, tak polskiej, jak i wielkorosyjskiej narodowości i znaleźć, w czem mogą ustąpić obie strony dla zobopólnego przyjacielskiego istnienia."

Czytamy w *Kraju* petersburskim: „*Zarja* na zrobiony jej ze strony pewnych gazet rosyjskich zarzut że zwracając uwagę na przejawy myśli polskiej wybiera takie tylko, które z jej strony na poklask zasługują a tem samem przyczynia się do uspienia uwagi społecznej na takie przejawy tej myśli, które tchną tradycyjnym charakterem nienawiści do wszystkiego niepolskiego i nie katolickiego w te odpowiada słowa:

„Po pierwsze prasa nasza perjodyczna posiada aż za wiele takich organów, które przyjęły na siebie obowiązek wyśledzenia „polskiej intrygi" i uchwycania jej przejawów nawet w drobnostkach, które uchodzą uwagi zwykłych śmiertelników; sprawiedliwość więc wymaga, żeby chociaż niektóre organa prasy zwracały uwagę publiczności rosyjskiej na takie przejawy społecznych dążeń pośród Polaków, które są pozbawione właściwości przez nich poszukiwanych, na przejawy wręcz przeciwne posiadające własności. Powtóre — a to najważniejsze — przyznając za dobry i współczującym z kierunkiem polskiej myśli, który uważamy za zgodny z interesami polskiego i rosyjskiego społeczeństwa — tym samym podbudzamy rozwinęcie się myśli społecznej w kierunku pożądanym. Ignorowanie tego zjawiska przez przedstawicieli prasy rosyjskiej. a między innemi i przez nas, dowiodłoby tylko tego, że wszystkie starania lepszej części polskiego społeczeństwa aby dojść do zgody — są zupełnie bezpłodne i doprowadziłyby ją tylko do przekonania, że co się tego pytania dotycze, „nadzieję na zawsze porzucić potrzeba". Dla tego to jesteśmy przekonani, że od czasu do czasu zwracając uwagę rosyjskiej publiczności na to. co mówi dawno już powstała cała plejada polskich organów prasy o tem, co jest koniecznem, ażeby zgoda stała się możliwą—spełniamy w ten sposób ciążący na nas obowiązek, jako na przedstawicielach prasy w kraju południowo - zachodnim, najbardziej zainteresowanym, ażeby ustaliły się nareszcie dobre stosunki między zamieszkującemi go narodowościami".

KRONIKA.

Lwów 15. września.

Wiadomości osobiste. Jan Zacharjasiewicz, o którego zranieniu skutkiem spłoszenia konia podaliśmy w swoim czasie wiadomość, wyzdrowiał już, cierpi jednak jeszcze na męczącą bezsenność. — Dr. Łucjan Rydel, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, po dłuższej nieobecności powrócił do Krakowa. — P. Jan Göttman, starszy leśniczy w dobrach księcia Montleart w Izdebniku, w uznaniu wieloletniej skutecznej działalności na polu kultury lasowej, otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną. — Z Miłosławia w Poznańskiem donoszą nam że dnia 10. b. m. odbył się tam uroczyście złoty ślub 50-letniego małżeństwa państwa Antoniego i Józefy z Rymciewiczów Jankowskich. Pan Jankowski był przez 30 lat rządcą folwarku Kembłowa w majętności Seweryna hr. Mielżyńskiego. — Przydzielony do włoskiego poselstwa w Wiedniu pułkownik Lanza, zamianowany generałem. opuszcza Wiedeń; na jego miejsce przybędzie w końcu przyszłego miesiąca major generalnego sztabu Cerutti. — W Paryżu zmarł dnia 9. b. m. w wieku lat 73, słynny matematyk, członek akademji francuskiej Józef Lionville. — W majątku swym Falladen, w Anglii, zmarł Jerzy Grey, minister spraw wewnętrznych w gabinecie Russela w roku 1846, następnie zaś w gabinecie Palmerstona w roku 1855. W roku 1874 usunął się Grey od życia [redacted] pożądaną dzielimy się dziś z czytelnikami wiadomością:

Oto niebawem będziemy się tu porozumiewać między sobą za pośrednictwem telefonów.

Chory z lekarzem; bankier, adwokat, notarjusz, fabrykant, kupiec i t. p. ze swoimi klientami; naczelnik z podwładnym, redaktor z administracją, przyjaciel z przyjacielem, ojciec z synem lub córką, a nawet narzeczony z narzeczoną będą odtąd mogli komunikować się z sobą, nie potrzebując nawet ruszać się z miejsca.

Zysk na czasie, jasne i dokładne porozumienie i wypływające ztąd korzyści, przemawiają zbyt wymownie na korzyść tego najnowszego środka komunikacyjnego, byśmy potrzebowali rozwodzić się nad tem obszerniej.

Z powodu, że każdy dom, w którym będzie zaprowadzoną stacja telefoniczna, lub nad którym będą umieszczone dźwignie pod linje telefoniczne, będzie zarazem zaopatrzony gromozwodem, znika dla tych domów niebezpieczeństwo uderzenia piorunu. Płyty żelazne zakopane w ziemi, a połączone z owemi dźwigniami, sprowadzają do ziemi nagromadzoną w czasie burzy w powietrzu atmosferyczną elektryczność. Choćby więc z tego jednego względu mamy nadzieję, że obywatele naszego miasta poprą wchodzącą w życie instytucję.

Koncesje na zaprowadzenie stacyj telefonicznych we Lwowie i w Krakowie oddał rząd krajowemu przedsiębiorstwu, na którego czele stoją pp. br. Horoch i Zakrzewski.

Budowę linij telefonicznych i urządzenie odnośnych biur poruczyło przedsiębiorstwo byłemu inspektorowi kolei i telegrafów rumuńskich, a wieloletniemu koledze naszemu po piórze p. Władysławowi Dnninowi, który z właściwą mu energią i znajomością rzeczy zabiera się bezzwłocznie do spełnienia powierzonego mu dzieła.

Bliższe szczegóły o telefonach lwowskich znajdą osoby interesowane w zamieszczonym dziś inseracie.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Julii z Lewickich Łozińskiej, zmarłej 16. września 1881 r. odbędzie się w sobotę o godzinie 10. rano w kościele archikatedralnym obrządku łacińskiego.

W sprawie Franka i Itty Ehrenpreis o fałszowanie trunków, która ciągnęła się w tutejszym magistracie i sądzie krajowym przez 4 miesiące, zapadł wyrok, skazujący Franka na 4 miesiące więzienia, jego kelnera na 3 miesiące, szwagra zaś jego i szwagrową na miesiąc ciężkiego więzienia, zaostrzonego postem, oraz zwrot kosztów postępowania sądowego. Odebrano przytem raz na zawsze Frankowi koncesję na wyszynk i fabrykację trunków, Ittę Ehrenpreis sąd od odpowiedzialności uwolnił na tej podstawie, że wydzierżawiła ona w zupełności przedsiębiorstwo Frankowi.

Mianowania Sąd krajowy wyższy w Krakowie dozwolił Ignacemu Mostowskiemu, kanceliście sądu powiatowego w Brzesku, przenieść się w tym samym charakterze do sądu powiatowego w Bochni; zamianował zaś kancelistami sądów powiatowych: Franciszka Gumińskiego, sierżanta rachunkowego w 40. pułku piechoty, dla Biały, Stanisława Baczkowskiego i Romana Kubasa, sierżantów rachunkowych w 13. pułku piechoty, pierwszego dla Kęt, drugiego dla Brzeska, a nakoniec Szymona Kłodnickiego, wachmistrza żandarmerji, dla Grybowa.

Ze Lwowa piszą do wiedeńskiego *Fremden-Blattu*, że kursuje tu opatrzona licznemi podpisami petycja, której autorowie domagają się odebrania dotyczasowemu dyrektorowi teatru lwowskiego, p. Miłaszewskiemu, rocznej subwencji krajowej, z powodu zaniedbania przezeń teatru lwowskiego. Petycja ta, jak donosi tenże dziennik, ma być wniesiona do Sejmu przez posła Goldmana.

Kasztany przy placu Halickim, wbrew zwykłemu porządkowi rzeczy, zrzuciły tegoroczne liście a z pączków wystrzeliły nowe jasno zielone liście—obecnie zaś kwitną znowu. Dotąd dwa drzewa odmłodniały i to nie w całości jeszcze, niektóre bowiem tylko gałęzie odświeżyły się. Innych drzew parę zakwitnie, zdaje się, temi dniami.

Nowe gmachy szkolne. W roku bieżącym rozpoczęło nasze miasto budowę dwóch gmachów szkolnych: szkoły ludowej im. św. Marji Magdaleny i św. Anny. Budynek będzie nietynkowany i pokryty dachówką. Uroczyste założenie kamienia węgielnego w szkole św. Anny (przy ulicy Kazimierzowskiej naprzeciw ul. Krasickich) odbędzie się we wtorek 19. bm. o godz. 10 z rana.

Dyrekcja gimnazjum akademickiego (ruskiego) zawiadamia nas, że do gimnazjum tego wpisało się z początkiem rozpoczynającego się obecnie roku szkolnego 420 uczniów. Dyrekcja oświadcza dalej, że więcej uczniów do zakładu swego przyjmować nie może; nie może też tworzyć ani ruskich, ani polskich paralelek, zarówno z powodu braku miejsca, jak i dla niedogodności, wynikających, zdaniem dyrekcji, z nadmiernej liczby uczniów.

W sprawie pomnika Mickiewicza. P. Walery Rzewuski z Krakowa prostuje w liście do nas pisanym, podaną przez naszego krakowskiego korespondenta wiadomość, jakoby wniosek jego o postawienie pomnika naszemu wieszczowi na plantacjach przed nowym gmachem uniwersyteckim, został przyjęty przez radę miejską. Wniosek odesłany tylko został do komitetu budowy pomnika. Tem lepiej. Motywa jakie p. Rzewuski dołączył do swego wniosku, nie przekonywują nas bynajmniej. Pomnik stanąć winien dla tego na rynku krakowskim, iż rynek jest ogniskiem, sercem miasta, jak to już zresztą było powiedzianem. Rynek krakowski przytem ma historyczne tradycje i jest dość obszernym na pomieszczenie pomnika.

Na pogrzebie hr. Zofji Ditriechstein, który się odbył w Wiedniu d. 11. bm. o godz. 6 po południu, byli obecni: księżna Julja Lichtenstein z domu hr. Potocka, namiestnik hr. Alfred Potocki i wiele osób z arystokracji. Zmarła była damą pałacową ozdobioną orderem krzyża złocistego. Hr. Ditriechstein pochowaną została na centralnym cmentarzu wiedeńskim.

Pożary. *Gaz. Lwowska* przytacza długą litanię pożarów, wydarzonych ostatniemi czasy, z których notujemy znaczniejsze. Ciężkie klęski pożarowe nawidziły w ostatnim miesiącu kilka gmin powiatu rohatyńskiego. I tak we wsi Wyspa ofiarą pożogi padło mienie czterech włościan, wartości 2700 złr.; we wsi Słoboda Konkolnicka mienie 13 włościan, wartości 7360 złr.; we wsi Meducha mienie trzech włościan, wartości 1720 złr., a we wsi Podkamieniu mienie trzech gospodarzy, wartości 6000 złr. Z pogorzelców niewiele tylko miało ubezpieczone swoje budynki. Przyczyną tych klęsk była nieostrożność. — W gminie Wolicy, w powiecie ropczyckim, na folwarku dworskim spłonęły trzy stodoły ze zbożem i sprzętami, wartości 32 000 złr., w części tylko ubezpieczonej, oraz budynki i zapasy trzech gospodarzy we wsi, których nieubezpieczona strata wynosi 1556 złr. Ogień powstał, jak się zdaje, od iskier z komina lokomobili — W Bratkowicach, w powiecie rzeszowskim, spłonął tartak parowy ze wszystkiemi przyrządami i zapasami tarcie. Ubezpieczona szkoda wynosi 20.000 złr. Przyczyna pożaru tego nie jest wiadoma. — W miasteczku Tarnorudzie, w powiecie skałackim, zgorzało w tych dniach 16 zagród z tegorocznym zbiorem zboża, oraz 31 domów mieszkalnych izraelitów, między temi także kramy z całym zapasem towarów, dalej dach kościoła, kostnica, całe probostwo, ratusz skarbowy i młyn z zapasem mąki. Ogólna strata wynosi około 60.000 złr., a z pogorzelców tylko sześciu miało ubezpieczone budynki. Kilkadziesiąt rodzin opłakuje stratę całego mienia. Zawiązał się bezzwłocznie w miejscu komitet pomocy, a starostwo zarządziło w całym powiecie składkę na rzecz nieszczęśliwych. Przyczyną nieszczęścia był brak nadzoru nad dziećmi, które bawiły się zapałkami. W gminie Podlesiu, w tym samym powiecie, spłonęło kilka budynków gospodarskich z zapasem zboża, wartości ogólnej 2944 złr., zaś na folwarku dworskim Zielona 7 stert zboża, wartości około 8000 złr. W pierwszym wypadku ogień powstał wskutek nieostrożności, w drugim wzniecony był zbrodniczą ręką, która równocześnie wznieciła drugi pożar we wsi, ażeby odciągnąć ludzi od ratunku na folwarku.

Wielki pożar srożył się dnia 11. b. m. wieczór w miasteczku Gołogórach, w powiecie Złoczowskim, i pochłonął przeszło 40 domostw w samym rynku położonych. Około 100 rodzin izraelickich pozbawionych zostało całego mienia. Komitet pomocy zawiązał się bezzwłocznie w miejscu, a nadto zarządziło c. k. starostwo złoczowskie zbieranie składek w całym powiecie. Przyczyna tego pożaru nie została jeszcze zbadana.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 14. września. Skradziono panu W. G. z kieszeni zegarek srebrny o pojedynczej kopercie, a pani M. P. kwotę 6 złr. — Złożono w pol. 5 znalezionych kluczyków na żelaznym łańcuszku.

Zbłąkany, około 3 lat liczący chłopczyk, imieniem Jasio, blondyn, bez kapelusza i bucików, pozostaje pod opieką pani P. L. pod l. 2 ul. Starozakonna.

Hanowce 9. września. [Z nad brzegów Dniestru.] Z wdzięcznością wspominać będą osiedleni nad brzegami Dniestru mieszkańcy Hanowiec i Popławnik tych dobroczyńców swych i wybawicieli, którzy podczas pamiętnej powodzi nieśli nieszczęśliwemu ludowi pomoc i ulgę. Gwałtownym szumem wód dn. 20. sierpnia zatrwożeni mieszkańcy pomienionych miejscowości, widząc na półtorymilowej przestrzeni wodą zalane pola i całoroczną mozolną pracę swoją pod wodą, a domy i budynki gospodarskie zatopione, doprowadzeni do ostatecznej rozpaczy, na wyżynach drzew i domów z życiem swem chronili się. Nie było prawie nadziei ocalenia. Na szczęście z dworu bołszowieckiego wysłano łódź dworską, a kilku śmiałych oficjalistów odważnie przypłynąwszy do Popławnik i Hanowiec, ludzi od pewnej śmierci wyratowali. Nazajutrz i dni następnych krążyła znów ta sama łódź koło Popławnik i Hanowiec, gdyż właścicielka dóbr Bołszowiec, pani Izabela Krzeczunowiczowa, codziennie z dworu swego żywność wszelką: chleb, sól, ziemniaki, a nawet i naftę dla biednych włościan dowozić kazała tak długo, dopóki wody nie ustąpiły i namuły nie osiadły.

Nie dość na tem, pani Krzeczunowiczowa przesłała do wydziału powiatowego 200 złr. dla wsparcia powodzią zrujnowanych gmin Hanowce i Popławniki. — Dowody gorliwości złożył także starosta, p. Podwiński, dowiedziawszy się bowiem o strasznej klęsce, osobiście przybył do Hanowiec i nie obawiał się wsiąść do wątłej łódki, ażeby się naocznie przekonać o wyrządzonych szkodach.

Z szczególną też pieczołowitością zajęli się biednym ludem: marszałek rady powiatowej, p. Mikołaj Torosiewicz, i komisarz starostwa, p. Bańkowski. Związawszy się bowiem w centralny komitet powiatowy, w celu niesienia pomocy powodzią dotkniętym gminom, objeżdżali wspólnie wszystkie takie gminy, poustanawiali w tym celu wszędzie lokalne komitety, a stosując się do dawnej praktycznej zasady: „qui cito dat, bis dat", przysłali dla mieszkańców hanowieckich i popławnickich do rozdania wszelkiej żywności, a mianowicie: chleba, sera, jagieł, grochu itp., zostawiwszy do rozdzielenia między najbardziej zrujnowanych mieszkańców w Hanowcach i Popławnikach 150 złr., a następnie kwotę 200 złr., jako osobny dar pani Krzeczunowiczowej. Zapewne, że łaskawe te dary w porównaniu z niepowetowaną stratą całego prawie mienia gospodarskiego, nie mogą stanowić nic innego, jak tylko małą, nieznaczną jałmużnę, jednakże dary te, jako pochodzące ze współczucia, pokrzepiły zbiedniałych lepszą nadzieją, tem mocniej, że centralny komitet rohatyński pod przewodnictwem marszałka Torosiewicza, z całem usiłowaniem zajmuje się składkami w zbożu na zasiew dla nieszczęśliwych gospodarzy.

Jarosław 11. września. Dnia 9. bm, po solennem nabożeństwie żałobnem za wszystkich fundatorów kościoła Panny Marji i odśpiewaniu „Veni Creator" przez ks. prowincjała OO. Dominikanów ze Lwowa, wobec licznej asystencji duchowieństwa z różnych stron kraju obu obrządków, rozpoczęła się wielka loterja fantowa na kościół rzeczony, w obecności komisarza starostwa, delegata Rady powiatowej, radnych miasta i wielu tysięcy ciekawej publiczności. Ciągnienie odbywa się w największym porządku: z jednej urny wyciągają liczby losów, a z drugiej numera fantów. Czynność tę spełnia dwoje małych dziewczątek. Pierwszego dnia wylosowano 516 losów, a że wygrywających jest 3010, przeto loterja potrwa dni kilka. Rezultat loterji z odnośnem ogłoszeniem wygranych, ogłoszonym będzie we wszystkich dziennikach krajowych i zagranicznych.

Przed kilkoma laty poruszyłem był kwestję tutejszego cmętarza, lecz Rada gminna do dzisiaj w sprawie tej nic a nic nie zrobiła. Cmętarz nasz jest siedliskiem złodziei, włóczęgów, miejscem schadzek, a wreszcie miejscem, gdzie się wszystkie potrzeby ludzkości załatwiają, a przecież, moi panowie, jest to miejsce, gdzie spoczywają kości naszych rodziców, krewnych i znajomych, miejsce, gdzie kiedyś i nasze zwłoki spoczywać będą.

Teatr amatorski po trzechmiesięcznym wypoczynku rozpoczyna przedstawienia w połowie bm. Trudy amatorów winna publiczność wynagrodzić liczniejszem gromadzeniem się, tem więcej, że Jarosław poszczycić się może siłami, które nie wszędzie znaleźćby można.

W sprawie kradzieży u hr. Juliana Andrassego w Budapeszcie nic jeszcze nie wykryto. Ajenci policyjni konferowali z hr. Andrassym; skonstatowano, że skradziono prócz orderów wiele kosztowności, o sprawcach jednak kradzieży nic dotąd nie wiadomo. Policja utworzyła sobie teorję że kradzież została popełnioną nie przez fachowych zbrodniarzy, na czem jednak opiera się ta policyjna hipoteza, wykazanem nie zostało

Czescy muzykanci, którzy dotąd w Rosji byli dość chętnie przyjmowani, znaleźli obecnie nieprzyjaznego wroga w osobie petersburskiego oberpolicmajstra Gressera. *Now. Wremja* donosi, że za jego staraniem wydane być miało rozporządzenie, na mocy którego polecono wydalić z Rosji, a szczególnie z Petersburga wszystkich muzykantów czeskich. — Tenże dziennik donosi, że austro-węgierskie poselstwo w Petersburgu oblęgane jest przez wędrownych muzykantów z Czech, którzy żądają bądź pieniędzy na drogę, bądź paszportów, w ogóle zaś cierpią wielką nędzę. Według nowego rozporządzenia, tym tylko muzykantom pozwolono pozostać w Rosji, którzy według prawa obowiązującego w Rosji od r. 1876, płacili 150 rubli, jako „taksę za prawo włóczęgostwa."

Sara Bernhardt skazana, jak wiadomo, na karę konwencjonalną 160.000 franków za samowolne ongi wystąpienie z Comédie Française za nieuiszczenie się z zapłaty tej sumy, ściągnęła na siebie proces na drodze cywilnej. Proces ten dobiega właśnie do końca. Tymczasem doszły tantiemy pani Bernhardt. uważanej ciągle jeszcze jako *sociétaire* do wysokości 60.000 franków, tak że pozostała do wypłacenia grzywna wynosi już tylko 100.000 franków. Obecnie oświadcza pani Bernhardt Damala gotowość swoją do spłaty pozostałej reszty 100.000 franków w czterech ratach po 25.000 franków, na co zapewne Comédie française, choć z kwaśną miną, zgodzić się nieomieszka.

Z Paryża donoszą, że artystka Théatre français, panna Fejgin, Rosjanka, niezwykła piękność, o której pierwszym występie wiele mówiono w Paryżu, usiłowała wystrzałem z rewolweru życie sobie odebrać, gdy przedstawienie nie wypadło tak, jak się spodziewano. Egzaltowana artystka wykonała ten zamach w mieszkaniu niejako księcia M. i w jego obecności. Kula utkwiła w lewej piersi [redacted] dotąd nie została wyjętą. Życiu panny F. zagraż[redacted] niebezpieczeństwo. Powiadają, że czwarty j[redacted] raz ekscentryczna artystka targnęła się na sw[redacted] życie.

Aparat ochronny przeciw gazom eksplodującym. W dziedzinie górnictwa mamy do zapisania ważny bardzo wynalazek. Pan A. List, syn zawiadowcy ekonomicznego w dobrach arcyksięcia Albrechta w Leoben, sporządził ochronny elektromagnetyczno automatyczny aparat, zapobiegający wszelkim wybuchom gazów eksplodujących. Wynalazca otrzymał już zamówienia od pewnego francuskiego towarzystwa, mającego zająć się wprowadzeniem nowo odkrytego aparatu we wszystkich francuskich kopalniach węgla P. List nie przyjął jeszcze zrobionych mu propozycyj, pragnąc przedewszystkiem zużytkować swój wynalazek wewnątrz monarchii. Minister rolnictwa, hr. Falkenhayn, oglądał podczas swej bytności w Leoben aparat p. Lista, o którym tamtejsza akademia górnicza ma wydać swoje orzeczenie.

Człowiek ciągle rosnący. W paryskim szpitalu „Hotel-Dieu" znajduje się człowiek, przywieziony z departamentu Haute Saone, będący jednym z najciekawszych fenomenów, jakie dotychczas były widziane. Młody ten człowiek, który ma być poddany badaniu fakultetu medycznego paryskiego, liczy 19 lat życia, nazywa się Jan Caudoist. Aż do roku zeszłego nic w jego stanie nadzwyczajnego nie zauważano. Był bardzo wysokiego wzrostu, bo 1 metr i 96 centymetrów, lecz od dawna przestał rosnąć i był zupełnie uformowany. Nagle 17. maja 1881 mierząc się, zauważył, iż jest wyższy o 3 centymetry, zdziwiony tem, mierzył się odtąd co tydzień, d. 14. września doszedł do wysokości 2 metrów i 8 centymetrów. W tym czasie doświadczył on silnych boleści w kościach i chodził bardzo pochylony; 10. stycznia doszedł do 2 metrów 17 centymetrów, a 15. marca do 2 metrów 31 centymetrów. Jednakże od 30. czerwca rosły mu tylko same nogi; odtąd one rosnąć nie przestawały i jednocześnie uczuwał w nich wielkie osłabienie. Obecnie wzrost jego dochodzi do 2 metrów i 41 centymetrów, wzrost, którego dosięgnął tylko sławny olbrzym, Chińczyk, pokazywany na ostatniej wystawie. Podczas tego nieprawdopodobnego rośnięcia stan zdrowia Caudoista szybko się pogorsza. Kaszle bez przerwy, okazują się symptomata choroby piersiowej, prócz tego doświadcza ciągłych bólów nerwowych. Jest on przerażająco chudy, w skutek czego wydaje się jeszcze wyższym, lecz nie może się utrzymać na nogach, chociaż stopy jego są długie na 60 centymetrów. Według zdania lekarza, który go przywiózł do Paryża, nie może on żyć długo. On sam również ma to przekonanie, lecz mówi, że mu to wszystko jedno, gdyż nie mogąc nic robić, tak jak inni ludzie, czułby się zbyt nieszczęśliwym. Towarzyszą mu ojciec i matka, rolnicy, są oni zwykłego wzrostu, ojciec bowiem ma wysokości 1 metr i 82 centymetrów, matka zaś ma 1 metr i 60 centymetrów. Oboje zeznają, iż syn ich w dzieciństwie był stosunkowo małego wzrostu.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe

Teatr letni. Dziś w piątek dnia 15. września piąty występ gościnny p. Bolesława Ładnowskiego, artysty teatrów warszawskich: „Ćwiartka papieru", komedja w 3 aktach W. Sardou.

* Jutro w sobotę dnia 16. września na dochód p. Bolesława Ładnowskiego: „Król Lear", tragedja w 5 aktach W. Szekspira.

Hołd Pruski Matejki, wystawiony obecnie w Domu Narodnym przed końcem jeszcze bieżącego miesiaca ma być wysłany do Wiednia, zkąd pójdzie dalej do Paryża, Rzymu, Londynu. Lwów nie zobaczy go już, przynajmniej nie tak prędko, kto więc jeszcze nie widział arcydzieła naszego mistrza, spieszyć się powinien.

Koncert pani Idy de Sass odbył się wczoraj w sali „Frohsinu." Nielicznie zebrana ale doborowa publiczność powitała śpiewaczkę, znaną z występów scenicznych, gorącemi oklaskami. Pani Ida de Sass wybrała sobie na popis kilka bardzo pięknych kompozycyj, a śpiewała wczoraj bardzo dobrze, lepiej niżeli zazwyczaj. Artystka była przy głosie, miała ton czysty i jasny i śpiewała z uczuciem i werwą. Szczególnie podobała się arja z Pawła i Wirginji, Maseta, tudzież arja z „Hrabiny." W koncercie przyjęli współudział p. Konopacka i p. Ładnowski. Pierwsza, jak zwykle, zadziwiała słuchaczy biegłością swej gry i miękkością uderzenia: drugi zachwycił prawdziwie publiczność świetnem wygłoszeniem „Farysa."

Poranek muzykalny pani Basso-Bensici, prymadonny opery medjolańskiej, ze współudziałem pp. Władysława Barącza, Gerbicza i Schwabla odbędzie się w niedzielę dnia 17. b. m. o godzinie 12 w południe w sali Towarzystwa muzycznego. Zapewniają nas, że pani Basso Bensici cenioną jest we Włoszech jako bardzo dobra śpiewaczka.

Koncert p. Franciszka Ondrziczek i członków opery pragskiej odbędzie się w niedzielę dnia 17. września w sali Kasyna miejskiego. Program: Część I. 1. Koncert Mendelsona, wykona p. Fr. Ondrziczek, 2 Arja z opery „Cyrulik Sewilski" Rossini, wykona panna Hlawaczek, 3. a) Arja z czeskiej opery „Lejda", wykona Karol Bendl, b) Zadanie dziewczyny, Wł. Żeliński, wykona pan Stropnicki, 4. a) Elegia, Laub, b) Mazurek, Wieniawski, wykona pan Fr. Ondriczek. Część II. 5 Fantazja, Oberthür, wykona pan Karol Kowarzowicz, 6. a) „Kdybych ja wiedel, że letós umru, b) „Uż mou milou do kostela vezou", czeskie, c) „Czarny krzyżyk", A Münchheimer, wykona pan Stropnicki, 7. a) „Jako andiel ty jsi krasna", pieśń, Bradzki, b) „Mazurek", Chopin, c) „Agniczka", pieśń, Laub, wykona panna Hlawaczek, 8. a) Romans, K. Kowarzowicz, b) Tarantella, Wehle Ondrżiczek, wykona pan Ondrziczek. Bilety są do nabycia w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta, oraz w kancelarji Kasyna miejskiego. Początek o godsinie 7. wieczór.

„Presse" zamieściła w odcinku artykuł z *Czasu* pióra Józefa Szujskiego pt. „Sobieski und die Befreiung Wiens".

Odczyt p. Kościeszy Żaby, znanego ze swych podróży, odbędzie się we wtorek dnia 19. b m. o godzinie 7. wieczorem w sali ratuszowej. P. Żaba mówić będzie o swej podróży przez Amerykę na wyspy Fidżi i do Nowej Zelandji. Dochód z odczytu przeznaczony jest na rzecz weteranów z roku 1831. Mamy nadzieję, iż tak ze względu na treść, jak i ce[redacted] nia polskiego w r. 1830—1831, wyszedł w tych dniach zeszyt IV i ostatni. O ważności tego dzieła mówiliśmy już dawniej; zeszyt ostatni, nie mniej interesujący jak i poprzednie, zawiera: 1) Dyarjusz Walerjana Podlewskiego; 2) Wspomnienia Ludwika Wiemutha: 3) Bibliografię, tyczącą się powstania narodu polskiego w r. 1830—1831; a nareszcie dodatki i sprostowania. Każdy miłujący rzeczy ojczyste i dawną chwałę naszą, powinien nabyć zbiór ten pamiętników tem skwapliwiej, iż cały czysty dochód z wydawnictwa przeznaczony jest na wsparcie weteranów z r. 1831.

Na wyspie Saloniki odnaleziono uważany za zaginiony traktat sławnego lekarza Galliena o siłach. Rękopism pochodzący z XV wieku, składał się z 248 kart in folio, z których 144 są zupełnie dobrze zakonserwowane, 24 w znacznej części zniszczone przez owady. a 80 zupełnie brak.

Towarzystwo artystów dramatycznych pod dyrekcją p Puchniewskiego, dające przedstawienie w Belle-Vue w Warszawie, zapewne się rozwiąże z końcem letniego sezonu, gdyż sam p. Puchniewski z żoną zaangażowany został do operetki w teatrze polskim w Petersburgu pod dyrekcją p. Łukowicza, kontrakt zaś z królewskim teatrem nie doszedł do skutku.

We Florencji zaczął wychodzić dziennik w języku francuskim pod tytułem: *Związek ludów grekołacińskich.* Pani Adam, znana przyjaciółka Gambetty i redaktorka czasopisma *la Nouvelle Revue*, napisała następujący list do p. Gromier, wydawcy wyżej wspomnianego dziennika: Dzieło, jakie pan przedsięwziąłeś jest godnem uwagi; przyklaskuję mu więc z całego serca, jestem gotowa razem z wami podjąć walkę za panlatinizm przeciwko pangermanizmowi i panslawizmowi, ale przyznam się wam otwarcie, że z powodu potrzeb politycznych chwili obecnej — jestem sławianofilką. Robię to zastrzeżenie, bo inaczej moglibyśmy się pomylić wzajemnie, zresztą zaś przyjmij pan wyrazy najserdeczniejszej sympatji dla *Związku ludów grekołacińskich*

Z IZBY SĄDOWEJ

Wiedeń 13. września (Szwindel asenterunkowy.) Peszla Grünstein w Przemyślu zrobiła doniesienie przeciwko tamtejszej właścicielce realności Bajli Schorr, że gdy mąż jej uznany został za zdolnego do służby wojskowej przez komisję asenterunkową, ona ofiarowała jej interwencję swoją na rzecz jej męża za opłatą 400 złr. Grünstein został rzeczywiście od wojska uwolniony, jak jednak utrzymywała Peszla, bez jakiegokolwiek przyczynienia się ze strony Bajli Schorr. Prokuratorja wytoczyła więc Bajli proces o oszustwo, a sąd, wskutek werdyktu przysięgłych, skazał ją na rok więzienia. Przeciwko wyrokowi temu wniosła Bajla Schorr zażalenie nieważności do trybunału kasacyjnego, podając za powód nieprawne zaprzysiężenie Peszli,

jako współwinnej w przekupstwie komisji, oraz tę okoliczność, że istota oszustwa nie jest dokładnie stwierdzoną, nawet przez werdykt przysięgłych. Zastępca prokuratorji jeneralnej przychylił się do wyroku pierwszej instancji, gdyż Peszla była przesłuchiwaną w sprawie czynu, w którym nie brała udziału, zaprzysiężenie było więc na miejscu, a co się tyczy zarzutów przeciwko wyrokowi z powodów materjalnych, to temu mógł i powinien był zapobiedz obrońca. Sąd kasacyjny rozstrzygnął w myśl prokuratora i odrzucił skargę o nieważność.

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej." Konkursa. Powiatowa dyrekcja skarbu w Kołomyi ogłasza, że w drodze publicznej konkurencji jest do nadania hurtowna sprzedaż tytoniu i znaczków stemplowych, połączona z kolekturą loteryjną lwowską w Skale. Powiatowa dyrekcja skarbu w Kołomyi ogłasza, że w drodze publicznej konkurencji jest do nadania hurtowna sprzedaż tytoniu i znaczków stemplowych w Kołomyi.— Pisemne oferty wnosić najdalej do 26. września b. r. na ręce naczelnika powiatowej dyrekcji skarbu w Kołomyi. Posada pocztmistrza w Dubieńcu, w powiecie brzo[redacted] wskim, z płacą roczną 500 zlr. Podania wnosić w pr[redacted] ciągu 4 tygodni do dyrekcji poczt we Lwowie. — Po[redacted] da młodszego nauczyciela (nauczycielki) przy 4klasow[redacted] szkole w Skałacie, z płacą roczną 350 zlr. Podania wn[redacted] sić najpóźniej do dnia 30. września b. r. do okręgow[redacted] rady szkolnej w Tarnopolu.

Kuratele. Sąd powiatowy w Kopyczyńcach [redacted] znał następujących gospodarzy marnotrawcami: 1) Mat[redacted] usz Skikiewicz z Oryczkowiec. Kurator Józef Skikiewic[redacted] 2) Prokop Kosiejów z Oryczkowiec. Kurator Jakim H[redacted] łowaty. 3) Onufry Kiczyk z Oryczkowiec. Kurator Ilk[redacted] Stelma h 4) Kiryło Babyn z Oryczkowiec. Kurator Iwa[redacted] Dźwiniacki 5) Michał Korzanowski z Oryczkowiec. Ku[redacted] rator Dmytro Sheńa. — Sąd powiatowy w Rozwadowi[redacted] uznał Jędrzeja Gorczycę, gospodarza z Jastkowiec, mar[redacted] notrawcą. Kurator Antoni Salka.

Rolnictwo przemysł i handel

Kolej Jarosławsko-Sokalska. Przed kilku dniami doniesiśmy o nieporozumieniach pomiędzy ministerstwem wojny a koleją Karola Ludwika, która podjęła budowę kolei z Jarosławia do Sokala. Otóż „Fremdenblatt" w artykule, widocznie inspirowanym, zaprzecza pogłoskom, jakoby nieporozumienia owe poważniejsze miały znaczenie i groziły zaniechaniem budowy kolei. „Fremdenblatt" dodaje przytem, że już po większej części rozdane zostały roboty tej linji, a rozchodzi się jeszcze tylko o stanowczą decyzję co do trasy w niektórych miejscach.

Regulacja podatku gruntowego. Podkomisje reklamacyjne pokończyły już swoje prace, a na dzień 23. t. m. zwołał dr. Dunajewski komisję centralną, celem zbadania ich przedłożeń.

Wydział okręg. Towarzystwa roln. rzeszowskiego przysłał nam pismo, w którem powiada, że poruszona przez wydział tego Towarzystwa sprawa kolei żelaznej od Sandomierza do Krosna, przez miasto Rzeszów, sądząc z nader przychylnych odpowiedzi, które zewsząd do Towarzystwa przychodzą, była wyrazem ogólnej potrzeby, głęboko odczuwanej przez wszystkich mieszkańców naszego okręgu.

Ażeby tak wielkiego znaczenia zadanie nie ucierpiało na zwłoce, a wszystkie możliwe z naszej strony kroki porobione były zawczasu u wysokiego Sejmu, Rady państwa i pojedynczych dostojników monarchji, upraszza wydział pp. posłów sejmowych, właścicieli większych posiadłości, reprezentantów instytucyj finansowych, delegatów miast i gmin na zebranie ogólne Towarzystwa dnia 22. września w piątek o godzinie 2½ po południu.

Na tem posiedzeniu wszyscy razem interesowani prawdopodobnie wybiorą specjalny komitet, który opiekować się będzie załatwieniem losami tej kolei żelaznej, aż do jej urzeczywistnienia; oświadczą się, w jaki sposób najtaniej da się zamiar ten do szybkiego rozwiązania doprowadzić; jednolitością myśli i postępowania deputacji osiągną cel pożądany tam, gdzie pojedynczych osób usiłowania natrafiłyby na nieprzebyte przeszkody.

Dochody kolei Karola Ludwika wynosiły od dnia 21. do 31. sierpnia na linji krakowsko-lwowskiej 248,861 zlr. 87 ct., a zatem o 14,279 zlr. 87 ct. mniej jak w tym samym czasie w roku 1881; na linji zaś Lwów Brody Podwołoczyska wynosił dochód 65,248 zlr 64 ct., a więc o 9551 zlr. 40 ct. więcej niż w tymże czasie roku zeszłego. Dochód osiągnięty od początku roku na linji krakowsko-lwowskiej wynosi 5,260,861 zlr. 15 ct., a zatem o 267.921 zlr. 39 ct. więcej niż przeszłego roku; na linji nowej wynosił dochód ten 1,486.78 zlr. 75 ct., a zatem więcej o 412,442 zlr. 17 ct. niż w roku 1881.

Stanisławów. Stan wkładek kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z dniem 31. lipca b. r. u 3507 stron 1,291.491 zlr 89 ct., w miesiącu sierpniu włożyło: na dawne książeczki 171 stron, na nowe 115, razem 286 stron 45.639 złr. 47 ct. — wyjęło zaś: częściowo 171 stron, zupełnie 75, razem 246 stron 27 750 złr. 51 ct. Przybyło zatem 17 888 złr. 96 ct.

Stan wkładek z dniem 31. sierpnia 1882 wynosi u 3547 stron 1,309.380 złr. 85 ct.

Kołomyja. Stan wkładek kasy oszczędności miasta Kołomyi wynosił z dniem 31. lipca b. r. u 1663 stron 697.351 złr., w miesiącu sierpniu włożyło: na książeczki 77 stron, na karty wkładkowe (wkładki częściowe) 80 stron, razem 157 stron 36.866 stron — wyjęło zaś: częściowo 64 stron, zupełnie 61, razem 125 stron; przybyło zatem 16 stron 10.263 złr.

Stan wkładek z dniem 31. sierpnia wynosi u 1649 steon wkładkujących 707.614 złr.

Przegląd polityczny.

Lwów 15. września.

[redacted] czytamy: *Tribüne* pospieszyła nadać rozgłos tkaninie kłamstwa, ogłoszonej przez krakowski *Czas* w artykule zatytułowanym: „Książę Bismark o kwestji polskiej." Trzeba być tak zaślepionym stronniczą nienawiścią jak *Tribüne* i jej twórcy i zwolennicy, aby takiemu bezmyślnemu wymysłowi, jedynie dlatego, że wymysł ten ma szkodzić polityce kanclerza i zawikłać ją — dać choćby cum beneficio inventarii miejsce w pruskim dzienniku. Prawo dziennikarzy do zmyślania i kłamania, uważane jest według naszego ustawodawstwa, za nieograniczone, atoli nikomu niepodobna odwołać tylu kłamstw, ile o kanclerzu w świat puszczono. Skoro ich się nie sprostuje, wtedy później powiadają: „Według niezaprzeczonej dotąd wiadomości... itd." Z tego powodu i z przyczyny bardzo niskiego stopnia wykształcenia politycznego, jakiem się odznaczają czytelnicy *Tribüny*, uważamy się za zniewolonych ogłosić ów mizerny artykuł (Lückenbüsser) z czasów letniej kanikuły wyraźnie za wymysł i to jeszcze za wymysł bezmyślnego fejletonisty.

Owa rzekoma wizyta pewnego Polaka w Warcinie i rzekoma rozmowa, nigdy się nie odbyły, a rzekomy list kanclerza, którym cały ten szwyndel zainaugurowano, byłby — gdyby go pokazano — falsyfikatem, któryby mógł zainteresować sędziego karnego."

Na artykuł ten telegrafowany wczoraj odpowiada *Czas* co następuje: Zaprzeczenie oczekiwane i konieczne nastąpiło zatem i to w formie brutalnej, do której świat przywykł ze strony organu ks. **Bismarcka**. Zaprzeczenie, aby dopięło celu, musiało być silnem. Byłoby jednak lepszy odniosło skutek, gdyby było wcześniej a z mniejszą nastąpiło gwałtownością. Tymczasem udzielone nam pismo ukazało się w *Czasie* dnia 6. bm., a depiero dzisiejsza *Nordd Allg Ztg.* z 13. b. m. a zatem w tydzień, kiedy już rozmowa obiegła Europę i wywarła wrażenie, umieściła zaprzeczenie. Zauważyć jeszcze musimy, że *Czas* nie zamieścił artykułu p. t. „Bismark i kwestja Polska", lecz tylko ogłosił udzielone mu pismo. Artykuł „Bismarck i kwestja Polska" umieściła wiedeńska *Presse* z dnia 8. bm. a *Czas* ten artykuł powtórzył".

Hr. Klementyna Taaffe, najstarsza siostra ministra prezydenta, zmarła 13. bm. w Weilburgu. Być może, iż z tego powodu hr. Taaffe nie pojedzie do Tryestu.

Rada szkolna krajowa w Bernie uchwaliła 11 głosami przeciw 4 polecić otworzenie nowej szkoły czeskiej w trzecim okręgu miasta.

Sędzia śledczy w sprawie Estery Solymossy Bary zawezwał do Nyiregyhaza całą gminę żydowską z Tisza Eszlar.

W rosyjskich kołach dyplomatycznych obiega żywo oświadczenie Jominiego, że nie nadeszła jeszcze stosowna pora do poważnej, dyplomatycznej interwencji Rosii w sprawie egipskiej, i że należy pierwej poczekać na rozwiązanie angielskiej akcji wojennej.

Ruski Inwalid zamieszcza wiadomość, że gubernator Niżnigorodzki, jenerał-major Bezak, mianowany został dyrektorem telegrafów; zaś archangielski gubernator, jenerał major Baranow, przeniesiony został na urząd gubernatora Niżnogrodzkiego.

Z Kotaru donoszą, że Czarnogóra stawia kordon wojskowy na granicy Albanii.

Z Gmunden piszą, że 13. bm. przybyli tam królestwo duńscy, którzy zabawią w tem mieście czas dłuższy. Za kilka dni ma tam przybyć także król grecki z małżonką.

Francuski minister oświaty rozesłał trzy okólniki do rektorów akademii i prefektów, upominając ich, aby z zapałem i wytrwałością zajęli się sprawą szkół ludowych i postarali się o to, aby każda gmina we Francji miała swoją szkołę, a każde dziecko obowiązane do nauki otrzymywało tę naukę bezpłatnie.

Prefekt Silistrji, tak samo jak prefekt Szmuli, donosi o pojawieniu się band rozbójniczych w kilku punktach tego okręgu. O napadach wykonywanych przez bandy, złożone z 6 i 15 ludzi donoszą z Dobruizy i Warny.

Wojska Arabiego fortyfikują port Kassair nad morzem Czerwonem.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego,,.

Stanisławów 15. września. Pogrzeb Szeparowicza wypadł bardzo uroczyście. Zwłoki przewieziono z dworca do kościoła unickiego, gdzie odprawili nabożeństwo księża obu obrządków. Kondukt prowadzony był przez księży wszystkich trzech obrządków; udział publiczności nadzwyczajny, na grobie złożono liczne wieńce, a między tymi były najpiękniejsze od rodziny, od galic. tow. lekarskiego, krakowskiego Towarz. lekarzy, od redakcji „Przeglądu lekarskiego" i od dyrekcji szpitala powszechnego lwowskiego, który nosił napis: „Czcigodnemu koledze, ofierze pracy zawodowej." W imieniu lekarzy lwowskich przemówił nad mogiłą dr Longchamps.

(R.) **Wiedeń** 15. września. Prezydent Izby poselskiej, dr. Franciszek Smolka, mianowany został tajnym radcą. Nominacja ogłoszoną będzie temi dniami.

(D) **Wiedeń** 15. września. Minister Kallay powróciwszy do zdrowia, odjechał do Mostaru. Ztamtąd uda się do Tryestu, a następnie do Budapesztu.

Tisza przybył tu z Ostendy i konferował z ministrami Bylandtem, Taaffem i Kalnokym. Dziś rano odjechał do Budapesztu.

Berlin 15. września. *National Ztg* pisze: Rosja wezwie Anglję do zrzeczenia się planów egoistycznych względem Egiptu; w danym razie zmusi ją do tego, a jeżeliby to było niemożebnem, zapewni sobie jako kompensatę, stanowisko w wyższej Armenji. Do tych zamiarów odnoszą się rosyjskie przygotowania wojenne na Kaukazie i w Besarabji.

Londyn 14. września. Pisma angielskie uważają wojnę za skończoną. Wszystkie miasta egipskie, do których wkraczają Anglicy, poddają się im bez oporu.

W ministerstwie wojny słychać, że Arabi pasza skrył się do Kairu.

Berlin 15. września. Rezultaty wojenne Anglji zaniepokoiły mocno tutejsze dzienniki oficjalne i dają im powód do krytyki złośliwej.

National-Zeitung w odpowiedzi na wyrażone przez *Times* zapatrywania, wskazuje na Rosję, która także zwyciężyła, lecz musiała się poddać żądaniom Europy.

Inne dzienniki tutejsze grożą Anglji podniesieniem całej kwestji wschodniej, jeżeli zechce postąpić samowładnie z Egiptem.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15. września. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerstwa handlu i finansów, odnoszące się do przeprowadzenia traktatu handlowego Austro-Węgier z Serbią.

Pola 14. września. Podczas podróży swej cesarz był witany wszędzie entuzjastycznie przez ludność. Ztąd udał się na yachcie do Miramare, gdzie odbył się objad dworski.

Tryest 14. września. Burza podobna do orkanu przedarła się dziś przed południem do środkowego budynku wystawowego i uszkodziła przedmioty wystawione. Roboty około restauracji natychmiast rozpoczęto.

Londyn 14. września. Dzienniki wieczorne donoszą z Aleksandrji: Krąży pogłoska, że Arabi schwytany został pod Benką. Depesza jen. Wooda donosi, że jakiś oficer z Kafr-el-Dewar przyniósł list, w którym dowódcy rokoszan oświadczają, iż chcą się poddać kedywowi i zaprzestać wszelkich kroków nieprzyjacielskich, a tymczasem kazali otworzyć groblę kanałową i odbudować telegrafy.

Stambuł 14. września. Dufferin, zaproszony do zgłoszenia się po południu w Porcie celem podpisania komisji wojskowej, nie pojawił się tam wcale i żąda przed podpisaniem zmiany dwóch ustępów w proklamacji przeciw Arabiemu. Porta prosiła Dufferina, aby przybył raz jeszcze. Derwisz pasza odjeżdża natychmiast po podpisaniu. Grecko-turecki spór graniczny trwa dalej. Grecja jest zdecydowana do wytrwania na swojem stanowisku.

Aleksandrja 14. września. W Kafr-el-Dewar spotkano delegatów mieszkańców Kairu, dążących do Aleksandrji z zapewnieniem uczuć lojalnych dla wice-króla.

Portsaid 14. września (wieczorem 6 minut 10 telegram własny na Paryż). Angielskie straże przednie przybyły koleją do Kairu i zostały przyjęte z entuzjazmem. Wszystkie wysoko położone osobistości, należące do rokoszu, poddały się.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 14 września. (Z Izby handlowej) I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 319 — — 322 —, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 171· — — 174·, Banku hipot. gal. 304·50 — 309 —, Banku kred. gal. 247· — — 252 —. II. Listy zastawne na 100 zł. w a. Tow kred gal ziem. 5% 99·70 — 100·70, Tow. kred. gal. ziem 4% 91 50 — 93 —, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99 0 — 100 70, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 87·75 — 88 75, Banku hip gal. 6% 101 75 — 102·75, Banku hip. gal. 5% 98 10 — 99 30, Banku hip. gal. z 5% prem 100 90 — 101 90. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal zakł. kred. włośc. 6% 101 50 — 103 —, Gal. zakł. kred włośc. 5% 95 — — 96·—, Ogól. rol. kred zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. —·— — —·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99 25 — 100·25, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100· — — 101 5·, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101 — — 102 ·0, Losy miasta Krakowa 19·25 — 21·—, Losy m. Stanisławowa 23 50 — 25 50. V. Monety. Dukat holenderski 5·55 — 5 65, Dukat cesarski 5·57 — 5·67, Napoleondor 9 39 — 9 49, Półimperjał rosyjski 9 67 — 9 77, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1 62, Rubel ros. papier. 1·17 — 1 19, 100 marek niemieckich 57·85 — 58·75, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł —·— —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają.")

Wiedeń 14 września godzina 10 min. 45 Akcje kredytowe 320 —, Anglo-Austr. 122 25, Akcje banku Unio —·—, Kolej Karola Lud 319 —, Połudn 158 —, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—: Napoleondor 9 44, Rubel papier. 1·18. Usposobienie, spokojne.

Wiedeń 14 września godzina 1 minut 45. Losy kredytowe 175 —, Węg. akcje kredyt. 306 75, Akcje anglo austr. 122 75 Akcje banku Union 125 50, Akcje kred Karola Ludwika 318 75, Akcje kolei północnej 277 —, Akcje kolei południowej 158 20, Akcje kolei Alföldzkiej 174 50 Akcje kolei Elżbiety 212 25, Akcje kolei Lwowsko Czerniowieckiej 172 50, Akcje kolei węg. północnej wschodniej 163 25, Wiedeńskie losy 126 25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 94 50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99 75, Losy regulacji Cissy 110·70, Losy tureckie 25·10, Węgierska renta 119 15 Akcje banku związkowego 117 80, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·18¼, Węgierskie losy 118 25, Mark niemiecki —·—. Uspos: mdłe.

Paryż 3% Renta 83·45.

Wiedeń 14. września godz. 5 min. 45 Jednolity dług Państwa w banknotach 76 80, w srebrze 77 30, Renta w złocie 95 40, Losy pożyczki z roku 1860 130 75, Akcje banku wiedeńskiego 125 —, kredytowego 319 —, Londyn 119·—, Srebro —·—, Napoleondor 9 45, Dukat ces. men. 5 64, 100 marek niemieckich 58·15.

Berlin 14 września godzina 5 min. 45 Rosyjskie banknoty 202 45, Akcje kredytowe 551 — Lombardy 265 50, Galicyjskie 137·80, Kolei Rumuńskiej 61 50, Austrjackie banknoty 172 —. Po zamknięciu giełdy: kredyt. — — Lombardy —·—.

Nafta. Wiedeń 14. września 12 50 do 13 — Brema 6 9 do —·—. Hamburg: 6 90, na wrzesień 6 90, na wrzesień grudzień 7·20 Antwerpja: na wrzesień 17¾. Nowy-York: 7. Filadelfja: 6⅞.

Telegramy zbożowe z dnia 14 września Wiedeń· Pszenica 9 75 do 10·40 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·—, okowita pr. 10 00 liter procent 31·— do 31 25 zł. Budapeszt: Pszenica 100 kigr. (na jesień) —·— do —·— zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. Berlin: Pszenica żółta (na wrzesień) 172· · m., żyto —·— m., spirytus loco 52 10 m., olej rzepakowy 61 25 m Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr. 59 10 fr., olej rzepakowy 76 50, spirytus —·— fr. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus — kukurudza Kolonja: Pszenica —·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 15. września.

HOTEL ŻORZA. J. hr. Szeptycki z Przełbic, E. hr. Dieduszycki z Izydorówki, W. Ciepielowski z Poczap, E. Zagórski z Kołodziejówki, A. Hausner z Brodów, P. Merwart z Paryża.

HOTEL LANGA. H. Teleżyński z Krakowa, W. Ciechowicz z Doliny, H. Jovg z Pragi, C. Schindler z Drohobycza, B. Reiss z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. K. Popiel z Zielonki, S. Cieński z Buczacza, W. Czajkowski ze Swirza, J. Arciszewski z Knihynic, A. Zajkowski z Lubeszki, M. Postel z Wieliczki.

HOTEL WARSZAWSKI. S. Smaławski ze Słobody, J. Strojnowski z Podola rosyjskiego, F. L. de Hovorka z Pragi, Paułowicz, Rycki i Zima z Kołomyi.

HOTEL EUROPEJSKI. S. de Brykczyński z Pacykowa, J. Rudkowski z Wyżnicy, A. de Trootzky z Kijowa.

Pociągi kolejowe.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według południka peszteńskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy) o godz. 4 min. 49 po południu (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 6 min 45 rano i o godz. 5. min. 15 wieczór.

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego) o godz. 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 w południe (pociąg mięszany); o godz 10 min. 11 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca w Podzamczu) o godz. 10 min. 39 w nocy (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 32 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg popieszny); o godz. 11 min. 50 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany)

PRZYCHODZĄ DO LWOWA

Według południka peszteńskiego.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 20 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 7 wieczór (pociąg osobowy o godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godz. 9 min. 40 wieczór (pociąg popieszny); o godz. 8 min. 45 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 min. 32 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny) o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu o godz. 3 min. 8 rano (pociąg mięszany); o godz 2 min 36 po południu (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) do Lwowa o godzinie. 5 rano i o 8 godz. wieczór.

Muzeum Towarzystwa przemysłowego w ratuszu II. piętro, codziennie od 9 do 4. Wstęp w poniedziałek, wtorek, środę i piątek po 20, w niedzielę, czwartek sobotę po 10 ct.

Gmachy i miejsca zwidzenia godne: Politechnika, pałac inwalidów, gmach sejmowy, cerkiew św Jura i w niej pomnik Piusa IX., kaplica Boimów, kościół Dominikanów z podziemiami i pomnikiem Grottgera, pomnik Dwernickiego w kościele Karmelitów, nowy kościół Franciszkanek, ulica Kurkowa; cmentarz Łyczakowski, góra Zamkowa, kopiec unji lubelskiej, Pohulanka.

Wystawa dzieł sztuki otwarta codzień w auli szkoły politechnicznej od godziny 9tej rano do 7mej wieczór. Wstęp od osoby w dnie powszednie 20 ct., od dzieci niżej lat 10 połowa, w niedzielę i święta bez różnicy wieku 10 ct.

NADESŁANE.

Właścicielka ogródka Froeblowskiego i szkoły 3-klasowej pani Ludwika Miączyńska, ulica Ormiańska l. 31 zamieszkała, zawiadamia nas, że tak jak w latach ubiegłych, tak i w roku bieżącym przyjmuje do zakładu swego dzieci niezamożnych rodziców bezpłatnie, i obecnie jeszcze dwoje dzieci w wieku od lat 4 do 6 pomieszczenie znaleść może.

Podziękowanie.

Poczytuję sobie za obowiązek złożyć niniejszem publiczne podziękowanie Wmu Panu Doktorowi wszech nauk lekarskich

Piotrowi Suszkiewiczowi,

który żonę mą z diphteritis, słabości życiu zagrażającej, nadzwyczajną swą starannością i troskliwością otaczając wyleczył. Niech Ci Bóg stokrotnie za podjęte trudy i starania, jakie niezmordowanie i bezinteresownie około leczenia mej żony poniosłeś, zapłaci, i niech Cię Najwyższy Stwórca w długie lata przy życiu dla dobra cierpiącej ludzkości zachowa.

Julian Szczypczyk wraz z żoną.

OGŁOSZENIE.

W dniu 25. b. m. odbędzie się w biórze Zarządu dóbr Komańcza (stacji 1szej Węgiersko-Galicyjskiej kolei żelaznej) licytacja in minus na budowę drogi 12 kilometrów długości pomiędzy Komańczą a Duszatynem i Piekarkami, której kosztorys złr. 35.195 ct. 65 wynosi. Kaucja w ilości złr. 3 500 ma być złożoną. Plany i bliższe warunki są do obejrzenia w biórze Zarządu w Komańczy. Oferty opieczętowane do dnia licytacji przyjmowane będą.

Komańcza dnia 12. Września 1882 r.

2501 2 3 **Zarząd dóbr Komańcza.**

Służba telefoniczna we Lwowie.

Podpisane przedsiębiorstwo uzyskało od wys. c. k. ministerstwa handlu koncesję na urządzenie i eksploatację linii telefonicznych **we Lwowie z okolicą aż do odległości 10ciu kilometrów.**

Zawiadamiając o tem szanowną P. T. publiczność, dołączamy uniżoną prośbę o łaskawe, o ile możności jak najspieszniejsze zgłaszanie abonamentu do reprezentanta naszego, inżyniera p. **Władysława Danina** w tymcz sowym lokalu (hotel Angielski Nr. 115), gdzie także będą udzielane wszelkie żądane objaśnienia.

Nadmieniamy tu jeszcze, że kierunek linii telefonicznych w mieście, jako też wybór lokalu na biuro centralne, zależy od pierwszych abonentowych zamówień. Ze względu na tę okoliczność, ponawiamy prośbę o wczesne zgłaszania tychże zamówień.

Wysokie c. k. ministerstwo handlu ustanowiło w udzielonej koncesji z dnia 27. czerwca 1882 r. następujące ceny abonamentu:

I. Roczny abonament, w połączeniu z biurem centralnem i za tegoż pośrednictwem . . . . złr. w. a. 90

II. Bezpośrednie połączenie dwóch lokalności jednego i tego samego właściciela, np. fabryki ze składem lub t. p. rocznie . . . . złr. w. a. 140

Powyższe ceny odnoszą się do odległości dwóch kilometrów pomiędzy dwiema stacjami; za każdy dalszy kilometr, lub ułamek tegoż podnoszą się ceny abonamentu:

I. Dla pośrednich połączeń z biurem centralnem o złr. 20

II. Dla bezpośrednich połączeń dwóch stacyj o „ 35

Zamierzając rozpocząć bezzwłocznie budowę linji i urządzanie stacyj telefonicznych, mamy zaszczyt polecić przedsiębiorstwo nasze ku wprowadzeniu tego nowego, a w praktycznem zastosowaniu wielce cennego środka komunikacyjnego łaskawym względom szanownej P. T. publiczności.

Przedsiębiorstwo urządzeń telefonów we Lwowie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Leona Zabielowicza